

# Patrycja Fudalej

---

## Chińska soft power : nowe sposoby działania Chin na arenie międzynarodowej

---

Kultura i Polityka : zeszyty naukowe Wyższej Szkoły Europejskiej im. ks.  
Józefa Tischnera w Krakowie nr 2/3, 75-95

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

**Patrycja Fudalej\***

## CHIŃSKA *SOFT POWER*

*Nowe sposoby działania Chin na arenie międzynarodowej*

Według tradycji Chińczycy uważają swój kraj za centrum świata. Nazwa Chin – Zhongguo, czyli Państwo Środka, wyraża to przekonanie. Chiny, zwane „samotnym olbrzymem Azji”, to obecnie największy obszar inwestycji na świecie. Są postrzegane przez inne państwa jako dominująca potęga w regionie. Chiny jako państwo, a może właściwiej byłoby napisać – jako cywilizacja i państwo zarazem – zasługują na szczególną uwagę i to z kilku względów. Odgrywają one coraz istotniejszą rolę we współczesnych stosunkach międzynarodowych. Mają świadomość swojego potencjału. Stoją przed nimi również obecnie ogromne wyzwania, związane z poszerzaniem i pogłębianiem realizowanych reform czy potrzebą dostosowywania się do procesów globalizacyjnych, zwłaszcza po przystąpieniu w 2001 roku do WTO. Coraz częściej również mówi się i pisze o nowym sposobie działania Chin na arenie międzynarodowej.

Od około 10 lat Chiny konsekwentnie minimalizują rolę swojej hard power w stosunkach zewnętrznych, zwłaszcza w regionie Azji Południowo-Wschodniej, skupiając się na tworzeniu strategii soft power. Władze w Pekinie zrozumiały, że w zakresie swojego „twardego jądra” polityki zagranicznej (chodzi głównie o potencjał militarny) Chiny nie będą w stanie w najbliższych latach dogonić światowych mocarstw (takich jak USA czy Rosja), a alternatywnym narzędziem temperowania wpływów Stanów Zjednoczonych w świecie może okazać się dynamiczny wzrost ekonomiczny. Rzeczywiście, amerykańska hard power posiada jak na razie bezkonkurencyjną pozycję w regionie Azji Południowo-Wschodniej i pozostałych regionach świata, dlatego też nierozsądnym byłoby angażowanie się Chin na tym froncie, przynajmniej na razie. Dlatego też władze w Pekinie obrały kurs na aktywniejszą politykę zagraniczną, lansując wizerunek Chin jako „dobrotliwego mocarstwa”. Mówiąc krótko: „mniej agresji a więcej szacunku” w stosunkach międzynarodowych.

Otwierając się na świat, począwszy od reform w 1978 roku, ChRL konsekwentnie realizuje swoją strategię dochodzenia do mocarstwowości regionalnej,

---

\* Patrycja Fudalej, absolwentka turystyki na Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie i stosunków międzynarodowych w Wyższej Szkole Europejskiej im. ks. Józefa Tischnera. Obecnie przebywa w Chinach, w Qingdao.

a w perspektywie – globalnej. Poprzez zacieśnianie stosunków gospodarczych, aktywną i dojrzałą dyplomację, wsparcie finansowe, techniczne i logistyczne dla państw rozwijających się oraz promowanie chińskiej kultury i języka, Chiny niepostrzeżenie rozciągają swoje wpływy na coraz to nowe regiony świata. Promują swój własny „socjalistyczny model rozwoju”, gdzie liberalno-komunistyczny projekt państwa (znany też jako *Beijing Consensus* – „Konsens Pekijski”<sup>2</sup>) przedstawiany jest jako alternatywa dla modelu zachodniego.

### **Tradycyjne rozumienie *soft power* w odniesieniu do Stanów Zjednoczonych i Europy**

Mówiąc o sile danego państwa, trzeba zdać sobie sprawę, że pojęcie to przeszło znaczną ewolucję na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat. Siła, kiedyś utożsamiana z potęgą przede wszystkim militarną, zaczęła nabywać nowych, „nienamacalnych” i trudnych do jednoznacznej eksplikacji, atrybutów.

Według Josepha Nye’a (byłego amerykańskiego doradcy do spraw obrony, obecnie dyrektora the Center for International Affairs i profesora na Harvard University), o sile danego państwa stanowią nie środki, jakimi dysponuje, ale jego zdolność wpływania na zmianę zachowania innych państw (*Proof of power lies not in resources but in the ability to change the behavior of states*)<sup>3</sup>.

Jak pisał w 1975 roku Henry Kissinger (sekretarz stanu Stanów Zjednoczonych w administracji Nixona, urząd ten sprawował w latach 1973–1977): „Wchodzimy w nową epokę. Świat stał się współzależny w sferze gospodarki, komunikacji i ludzkich aspiracji”<sup>4</sup>.

Tradycyjnie sprawdzianem siły mocarstwa był jego potencjał militarny i zwycięstwo w wojnie. Dzisiaj, takie elementy jak technologia, edukacja i wzrost gospodarczy zaczynają odgrywać kapitalną rolę w kategoriach międzynarodowej siły, podczas gdy tradycyjne wyznaczniki siły danego państwa, takie jak: położenie geograficzne, ludność i surowce naturalne, tracą na znaczeniu.

Współczesne mocarstwa, jak pisze Joseph Nye, są obecnie bardziej niż kiedyś ograniczone w swojej zdolności użycia tradycyjnych źródeł siły dla realizacji za-

---

1 *Beijing Consensus* („Konsens Pekijski”) – łączący autorytarne rządy i gospodarkę rynkową, zaczął cieszyć się większą popularnością niż bezkonkurencyjny do niedawna *Washington Consensus* (spajający demokratyczne rządy i gospodarkę rynkową). *Beijing Consensus* – chiński model gospodarczego rozwoju – stanowi alternatywę dla zachodniego modelu rozwoju i polityczno-gospodarczych reform. „Konsens Pekijski” w swojej bazie „teoretycznej” opiera się na zasadzie suwerenności państwowej i powstrzymywania się od krytyki innych krajów oraz nieangażowania się w ich sprawy wewnętrzne. Chiński model rozwoju charakteryzuje się jeszcze tym, że nie dyktuje warunków dla ekonomicznych lub politycznych procesów reform. Ponadto odrzuca on zachodnie pojęcia politycznej liberalizacji i reform politycznych jakoby niezbędnych dla długofalowego, zrównoważonego rozwoju państwa. Za: Cooper, J. Ramo, *Beijing Consensus. Notes on the New Physics of Chinese Power*, The Foreign Policy Centre, January 2005.

<sup>2</sup> Nye J., Jr, S., *Soft Power*, Policy Brief, Carnegie Endowment for International Peace, June 13, 2006.

<sup>3</sup> *Ibidem*.

mierzonych celów. Użycie siły militarnej stało się dla nich bardziej kosztowne oraz mniej „transferowalne”, niż miało to miejsce w przeszłości. Ponadto, w wielu sprawach wagi międzynarodowej coraz więcej do powiedzenia mają podmioty prywatne i małe państwa.<sup>5</sup>

Zdaniem Josepha Nye, w globalnej erze informacji, „miękkie” źródła siły takie jak: kultura, wartości polityczne i dyplomacja, stanowią części składowe mocarstwowości. Sukces polityczny zależy nie tylko od tego, czyja armia wygrywa, ale również od tego, czyja „historia” okaże się zwycięską<sup>6</sup>.

Chcąc zdefiniować pojęcie *soft power*, można postawić je w opozycji do *hard power*, co nie implikuje automatycznie związku antagonistycznego pomiędzy tymi dwoma zagadnieniami. Mogą one równie dobrze występować razem, wzajemnie się wzmacniając i uzupełniając.

Według Nye’a, *soft power* jest równie ważna jak *hard power*. Jeżeli dane państwo uzyska legitymizację dla swojej siły ze strony innych państw, napotka wówczas na mniejszy opór na drodze realizacji swoich zamierzeń. Dotychczas, taka „podwójna” strategia politycznego działania była bardzo bliska „uniwersalnemu” mocarstwu świata, czyli Stanom Zjednoczonym, które swoją „atrakcyjność” zaczęły jednak opierać przede wszystkim na kosztownej sile militarnej.

Kiedy w 1990 roku Joseph Nye użył w swoim eseju terminu – *soft power*, miał na myśli szerszej zakrojoną definicję tego pojęcia, odnoszącą się do Stanów Zjednoczonych i Europy. To tradycyjne pojęcie „miękkiej siły” należałoby rozumieć jako zdolność danego państwa do wywierania wpływu na inne państwa bez uciekania się do takich środków jak zastraszanie czy przymus (*hard power*); „miękką siłą” to posługiwanie się takimi „miękkimi” instrumentami jak: kultura, wartości społeczne czy instytucje.<sup>7</sup> Tak pojęta atrakcyjność państwa miałyby promieniować na świat dzięki kulturze masowej, dyplomacji, aktywnej obecności reprezentantów kraju na forach organizacji międzynarodowych czy sile i dynamice gospodarczej. Mówiąc krótko: „jeżeli jestem w stanie sprawić żebyś chciał zrobić to, co chcę żebyś zrobił, to nie muszę Cię do tego zmuszać”<sup>8</sup>.

Trzeba zaznaczyć, że *soft power*, zwana czasem *co-optive power* („siłą kooptycyjną”) nie jest wcale nowym fenomenem. We wczesnym okresie po drugiej wojnie światowej bowiem, Związek Radziecki z wielką zręcznością uciekał się do takich „miękkich” środków oddziaływania jak chociażby: ideologia komunistyczna, „mit nieuchronności” (*the myth of inevitability*) i ponadnarodowe instytucje komunistyczne. Ponieważ użycie siły stało się bardziej kosztowne, mniej „groźne” jej formy zyskały na atrakcyjności.

<sup>4</sup> Ibidem.

<sup>5</sup> Ibidem.

<sup>6</sup> Kurlantzick, J., *China's Charm: Implications of Chinese Soft Power*, Policy Brief, Carnegie Endowment for International Peace, June 5, 2006, nr 47.

<sup>7</sup> *If I can get you to want to do what I want, then I do not have to force you*, [za:] Kurlantzick, J., *China's...*, op.cit.

Pod koniec lat 90. I jeszcze w roku 2000, Stany Zjednoczone wiodły prym na światowej scenie politycznej *soft power*. Wszystko zmieniło się 11 września 2001 roku. Chodziło przede wszystkim o zmianę kursu w polityce wewnętrznej, a zwłaszcza w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych. Zaostrzono politykę imigracyjną, skupiono się przede wszystkim na kwestiach bezpieczeństwa i wzmocnieniu sfery militarnej państwa kosztem demokracji i wolności obywatelskich, które w konsekwencji uległy wyraźnemu osłabieniu. Od tego momentu można mówić o zdecydowanym spadku „atrakcyjności” USA na arenie międzynarodowej. Opinia publiczna odnosi się z coraz większym sceptycyzmem, a nierzadko wręcz nieskrywanym oburzeniem i wrogością do poczynań amerykańskiego rządu.

Jeśli zatem amerykańskie *soft power* przestało pełnić rolę „wzmacniacza” wizerunku państwa, a społeczno-ekonomiczny model Stanów Zjednoczonych przestał być przedmiotem aspiracji, zrodziła się potrzeba stworzenia alternatywnego modelu. Weźmy za przykład chociażby model europejski, który w porównaniu z modelem amerykańskim, postrzegany jest jako bardziej „ludzki”. Unia Europejska jest największym w świecie dawcą pomocy rozwojowej, przeznaczając więcej środków na tak zwaną *public diplomacy* (nieformalną, nieoficjalną dyplomację) i pomoc rozwijającym się krajom zamorskim niż Stany Zjednoczone<sup>9</sup>.

Wydaje się jednak, że to w Azji znajduje się największy potencjalny rywal USA – Chińska Republika Ludowa.

### Azjatyckie podejście do konceptu *soft power*

W swojej pierwotnej definicji, Joseph Nye nie uwzględnił takich elementów „miękkiej siły” jak: inwestycje zagraniczne, pomoc o charakterze materialno-techniczno-finansowym dla krajów rozwijających się oraz *public diplomacy*, zaliczając je do grupy „twardych” środków oddziaływania państwa. W kontekście dzisiejszej Azji, ChRL oraz kraje z nią sąsiadujące proponują bardziej rozbudowaną, azjatycką wersję *soft power*, do której zalicza się wszystkie atrybuty państwowości, z wyjątkiem sfery bezpieczeństwa, włączając między innymi wspomniane już inwestycje i działania pomocowe<sup>10</sup>. Do tak rozbudowanego modelu dochodzą jeszcze dwa warianty azjatyckiego *soft power*: *high soft power* („wysoka miękka siła”) – skierowana do elit, oraz *low soft power* („niska miękka siła”) – skierowana do szerszej publiczności. Dlatego też źródeł *soft power* należy szukać zarówno w strukturach rządowych, jak i pozarządowych.

<sup>8</sup> Kurlantzick, J., *The Decline of American Soft Power*, Carnegie Endowment for International Peace, December 1, 2006.

<sup>9</sup> Kurlantzick, J., *China's...*, op.cit.

Oto najważniejsze elementy składające się na chińską *soft power*:

- ◊ Wzrost i potencjał gospodarczy.
- ◊ Promocja w świecie chińskich wartości, kultury i języka.
- ◊ Poparcie dla wielobiegunowego systemu międzynarodowego, w którym aktorzy (państwa) nie ingerują w sprawy wewnętrzne innych państw. Chodzi o zasadę „suwerenności państwowej” oraz zasadę „nieingerencji”.
- ◊ *China Radio International* – Chińskie Radio Międzynarodowe nadające przez 24 godziny do państw południowo-azjatyckich.
- ◊ Wzrost wsparcia finansowego dla państw Regionu Azji Południowo-Wschodniej.
- ◊ Organizowanie *study trips* (podróży studyjnych) do ChRL i wymian studenckich.
- ◊ Promocja turystyki (zarówno przyjazdowej jak i wyjazdowej)<sup>11</sup>.

Chińska polityka zagraniczna budowana jest na „pokojowych” i „prorozwojowych” instrumentach. „Miękkie” sposoby działania Chin w stosunkach zewnętrznych zdominowały „twarde” środki prowadzenia polityki.

Jakie okoliczności doprowadziły do zmiany metod działania ChRL?

### **Od *hard power* do *soft power* – transformacja chińskiej siły oddziaływania**

Widoczna zmiana w sposobie działania ChRL na arenie międzynarodowej zrodziła się ze zmiany kontekstu sytuacji bieżącej.

Zmieniające się środowisko zewnętrzne oraz wynikające z tego „nowe” szanse i zagrożenia dla Chin na drodze dochodzenia do mocarstwowości, wymusiły „naturalny” zwrot w polityce państwa. Skutkiem tej reorientacji była zmiana narzędzi polityki zagranicznej kraju, podczas gdy żywotne cele państwa pozostały właściwie bez zmian. Budowa Wielkich Chin, mocarstwa na skalę regionalną, a w perspektywie globalną, pozostaje najważniejszym z państwowych priorytetów.

Podstawowe pytanie, jakie się nasuwa to: dlaczego ChRL wybiera „miękkie”, a nie „twarde” środki oddziaływania na arenie międzynarodowej?

Otóż, wydaje się, że chińskie elity pogodziły się i uznały (przynajmniej jak na razie) bezkonkurencyjną pozycję amerykańskiej *hard power* w regionie Azji Południowo-Wschodniej i w świecie, dlatego też dalece nierozsądne byłoby angażowanie państwa w rywalizację na tym polu ze światowym militarnym mocarstwem, jakim są Stany Zjednoczone<sup>12</sup>.

<sup>10</sup> Ibidem.

<sup>11</sup> Kurlantzick, J., *China's...*, op.cit.

Ponadto, posługiwanie się różnymi instrumentami chińskiej *soft power*, wpisuje się w narodową strategię budowania Wielkich Chin, obejmujących swym zasięgiem nie tylko obszar ChRL, lecz także Hongkong, Aomen (Macao) oraz Tajwan. Z punktu widzenia wielkości terytorium ChRL, przyłączenie Hongkongu (w 1997 roku) i Aomen (w 1999 roku) nie miało większego znaczenia. Natomiast w kontekście realizacji celu strategicznego, jakim jest zjednoczenie pod egidą Pekinu wszystkich terytoriów chińskich, było to doniosłe wydarzenie<sup>13</sup>. Chodziłoby więc o budowę silnego ośrodka w skali regionalnej i – w dalszej perspektywie – globalnej.

Dążenie do uzyskania statusu mocarstwa, z czym nieuchronnie wiązała się konieczność zwiększania parametrów potęgi, Chiny zaczęły przedstawiać społeczności międzynarodowej jako „pokojowy wzrost” potęgi (*peaceful rise*). Argumentacja ta ma na celu rozwianie obaw, że wzrost mocarstwowych atrybutów Chin stanowi dla innych państw zagrożenie. W oficjalnej formule politycy chińscy, jak premier Wen Jiabao, mówią, że współczesne Chiny to państwo, które realizuje reformy, otwiera się na świat zewnętrzny, a jego potęga rośnie, ale tylko i wyłącznie w celach pokojowych. „Pokojowy wzrost”, odpowiadając na zapotrzebowanie tworzenia warunków współpracy i rozwiązywania sprzeczności, jest najlepszą możliwą opcją strategiczną dla Chin w celu uniknięcia konfliktu. „Pokojowy wzrost” leży w interesie Chin, gdyż odbywa się przy minimalnych kosztach i akceptują go państwa sąsiedzkie i wielkie mocarstwa. Jest zatem korzystny dla regionu i całego świata. Promocja owego „pokojowego wzrostu” i przekonywanie do niego światowej opinii odbywa się właśnie dzięki różnorodnym instrumentom *soft power*.

Na transformację wizerunku i zmianę sposobu oddziaływania ChRL na arenie międzynarodowej złożyły się jeszcze inne czynniki. Jak pisze Joshua Kurlantzick (ekspert w sprawach Azji Południowo-Wschodniej w Carnegie Endowment for International Peace), chińska *soft power* może zyskać dodatkową popularność ze względu na zmierzch amerykańskiej *soft power*, zwłaszcza w Regionie Azji Południowo-Wschodniej<sup>14</sup>. Jako przyczyny takiej zmiany wymienia się między innymi: „potknięcia” USA w działaniach międzynarodowych, między innymi w kontekście „opóźnionej” reakcji na kryzys azjatycki w 1997 roku oraz „krótkowzroczną” politykę walki z terroryzmem po 11 września 2001 roku.

Ale transformacja Państwa Środka odbywała się również niezależnie od słabnącej amerykańskiej „miękkiej siły”, właśnie dzięki budowie chińskiej *soft power* (na początku skierowanej zwłaszcza do państw regionu Azji Południowo-Wschodniej).

<sup>12</sup> Haliżak E., *Zmiana układu sił USA – Chiny a transformacja porządku międzynarodowego*, WN „Scholar” 2005, nr 7.

<sup>13</sup> Kurlantzick, J. *The Decline...*, op.cit.

Jeszcze do niedawna ChRL w bardzo niewielkim stopniu posługiwała się *soft power*. W polityce zagranicznej Pekin konsekwentnie realizował kurs obronny, a cała uwaga i wysiłek państwa skupiły się przede wszystkim na odbudowie spustoszonej przez Rewolucję Kulturalną gospodarki kraju.

Nastrój obronności w stosunkach międzynarodowych przekładał się na podobne klimatycznie nastroje społeczeństwa chińskiego, które nie wierzyło w zdolności państwa w zakresie wywierania większego wpływu na zewnątrz systemu. Kiedy w 1995 roku Horizon Group – organizacja badająca opinię publiczną – zapytała mieszkańców ChRL o najważniejsze, według nich, państwo świata, 1/3 respondentów wskazała USA, podczas gdy tylko 13% wybrało Chiny<sup>15</sup>.

Ograniczone zaangażowanie Państwa Środka w regionie Azji Południowo-Wschodniej polegało przede wszystkim na siłowych przepychankach i roszczeniach granicznych, co tylko potęgowało stopień nieufności i strachu wśród państw regionu wobec „Azjatyckiego Olbrzyma”<sup>16</sup>.

Jednocześnie, polityka zagraniczna ChRL, z podstarzałym korpusem dyplomatycznym, anemiczną *public diplomacy* oraz skromnym zaangażowaniem państwa na polu działań pomocowych, praktycznie nie istniała.

W latach 90., spektakularny wzrost gospodarczy Państwa Środka i uznanie niepowodzenia agresywnej polityki w stosunku do państw regionu Azji Południowo-Wschodniej, przyczyniły się do zmiany kursu chińskiej polityki zagranicznej.

Absolutnym *novum* w myśleniu i działaniu w polityce zagranicznej, a zwłaszcza w polityce bezpieczeństwa narodowego Chin, było uświadomienie sobie rangi ekonomicznego wymiaru bezpieczeństwa. Wrażliwość na tę kwestię wzięła się z otwarcia na gospodarkę światową.

Po raz pierwszy uświadomiono sobie uzależnienie chińskiej gospodarki od podaży zagranicznego kapitału i technologii oraz dostaw surowców energetycznych (zwłaszcza ropy naftowej i gazu ziemnego)<sup>17</sup>.

Niebagatelną rolę odegrały także sankcje ekonomiczne, jakimi zostały dotknięte Chiny po stłumieniu rewolty studenckiej w 1989 roku na Placu Tian’anmen (Niebiańskiego Spokoju). Przywódcy państwa zrozumieli wówczas, że nie mogą polegać na USA, ale muszą zacząć budować poprawne stosunki z sąsiadami.

<sup>14</sup> Za: *ibidem*.

<sup>15</sup> W połowie lat 90., Pekin chcąc zademonstrować światu, a zwłaszcza państwom Azji Południowo-Wschodniej, wzrost swojej siły militarnej uciekał się do tak agresywnych kroków jak: wysyłanie statków w rejony, będących przedmiotem sporu, raf na Morzu Południowochińskim, prowokacyjnych ćwiczeń militarnych w regionie oraz testów pocisków raketowych w Cieśninie Tajwańskiej. Podejście to przyniosło odwrotny od zamierzonego skutek, wzbudzając strach wśród sąsiadów i odgrzebując w ich pamięci zbiorowej niechlubne epizody chińskich „zapędów” militarnych.

<sup>16</sup> A. Bolesta, *Chiny w okresie transformacji*, Warszawa 2006.



Chiny wyznaczyły sobie bardzo ambitny cel – osiągnąć pozycję liczącego się gracza na arenie międzynarodowej<sup>18</sup>.

Na podstawie zmodyfikowanych założeń koncepcji bezpieczeństwa narodowego dyplomacja chińska uaktywniła się w sposób nienotowany przedtem w całej nowożytnej historii Chin. Ważnymi elementami nowej koncepcji były: uznanie ogromnej przewagi USA, dostosowanie się do tej sytuacji poprzez nadanie stosunkom z tym mocarstwem pierwszorzędno znaczenia oraz konieczność prowadzenia bardziej aktywnej polityki zagranicznej i takie kształtowanie środowiska międzynarodowego w najbliższym regionie, aby był on funkcjonalny względem potrzeb rozwojowych Chin. Dlatego po raz pierwszy i na tak wielką skalę postawiono na środki budowy zaufania. Te wszystkie strategiczne założenia rozwojowe i bezpieczeństwa państwa w ogromnym stopniu realizowane są właśnie za pomocą „miękkich” środków oddziaływania.

Trzeba jednak wiedzieć, że Państwo Środka już od tysięcy lat posługiwało się *soft power*. Ale to dopiero od lat 90. Pekin wystartował z bezprecedensową inicjatywą globalnej *soft power*.

Tradycyjnie, „miękką” praktyka Państwa Środka nie miała ekspansywnego charakteru, ograniczając się do przyciągania „obcych” bogactwem swojej kultury i historii<sup>19</sup>.

W czasach gdy Chiny pozostawały bezdyskusyjnym „centrum świata”, nie widziano potrzeby eksportowania ich *soft power*. Ale po upadku ZSRR i wyłonieniu się jednobiegunowego porządku międzynarodowego, w którym świat zdominowany został przez jedno supermocarstwo posiadające przewagę w zarówno *hard* jak i *soft power*, władze w Pekinie zdały sobie sprawę z ogromnych możliwości, jakie stwarzała projekcja *soft power* poza granicami własnego państwa. I tak z końcem lat 90. Chiny zaczęły przeznaczać coraz więcej środków na swoją globalną „miękką” strategię. Pekin świadomie kontynuuje, rozpoczęte całkiem niedawno, działania handlowe, inwestycyjne oraz dyplomatyczne, nie ograniczając się w swoim „miękkim” zasięgu wyłącznie do Azji, Europy czy Ameryki Północnej, ale obejmując swoim działaniem także Afrykę i Amerykę Łacińską.

Rok 1997 można umownie traktować jako „narodziny” chińskiej *soft power*. Odmowa dewaluacji swojej waluty przez Pekin w czasie kryzysu azjatyckiego została wsparta argumentem solidarności z Azją. Przeciętny mieszkaniec Chin z coraz większą wiarą zaczął odnosić się do możliwości budowy silniejszej pozycji międzynarodowej państwa. Stąd presja społeczna wywierana na państwo w kierunku większego zaangażowania w sprawę regionu. Ponowne badanie

<sup>17</sup> Cohen, P.; Richard, L., *La Chine sera-t-elle notre cauchemar?*, Mille et une nuits, Paris 2005.

<sup>18</sup> Scobell, A., *China's Soft Sell: Is the World Buying?*, The Jamestown Foundation, China Brief, vol. 7, issue 2, January 24, 2007.

chińskiej opinii publicznej przez Horizon Group, w 2003 roku, potwierdziło wzrost społecznego „optymizmu”. Tym razem aż 40% osób objętych badaniem wskazało Chiny jako najważniejsze państwo świata. Z kolei Lowy Institute, w przeprowadzonym w tym samym okresie szeregu badań wskazuje, że aż 70% Australijczyków postrzega Chiny pozytywnie, a około 76% Tajwańczyków traktuje ChRL jako najbliższego przyjaciela kraju<sup>20</sup>.

Warto wspomnieć o jeszcze jednym sondażu, tym razem przeprowadzonym przez BBC w marcu 2005 roku. Wynika z niego, że prawie wszystkie z dwudziestu dwóch „przepytyanych” państw jest zdania, że Chiny odgrywają bardziej pozytywną rolę w świecie niż USA.

Fakt, że ChRL dała zdecydowane pierwszeństwo w swojej polityce zagranicznej instrumentom *soft power*, nie oznacza, że zrezygnowała z budowy swojej *hard power*. Wprost przeciwnie. Odbywa się to tylko w mniej „demonstracyjny” sposób. Licząca 2,5 miliona żołnierzy Chińska Ludowa Armia Wyzwoleńcza jest najliczniejszą armią świata, pozostając wpływowym aktorem w sferze życia politycznego i ekonomicznego<sup>21</sup>. Podkreśla swoją obecność na scenie międzynarodowej poprzez uczestnictwo w ONZ-towskich operacjach *peacekeeping*. Wielkość budżetu (pod tym względem Chiny plasują się na trzecim miejscu po USA i Rosji; notowany jest około 10% coroczny wzrost od 1990 roku) wynosi oficjalnie 3,5–5% PKB, w 2005 roku wyniósł 30 miliardów dolarów, jednak eksperci z Pentagonu oszacowują go na 50–70 miliardów dolarów<sup>22</sup>.

### **Postrzeganie „nowego” wizerunku Chin na arenie międzynarodowej (recepta na sukces)**

Podstawowe pytanie, jakie powinniśmy sobie postawić na wstępie to: czy chińska polityka *soft power* wpływa na sposób postrzegania Państwa Środka na arenie międzynarodowej? A jeśli tak, to kolejnym pytaniem byłoby: jaki obraz Chin rysuje się w oczach opinii światowej?

„Czy w naszym myśleniu o Chinach przestaniemy kiedyś oscylować pomiędzy fascynacją a lękiem prowadzącym do odrzucenia?” – pyta wybitny francuski sinolog François Jullien. I dodaje: „żeby zrozumieć ten kraj, trzeba spełnić wiele warunków, zwłaszcza jeśli chcemy uwolnić się od kategorii narzuconych przez Zachód”<sup>23</sup>.

W swojej książce *La pratique de la Chine* André Chieng (specjalista w dziedzinie chińsko-europejskich stosunków gospodarczych, ale nie tylko) również zwraca uwagę, podobnie jak cytowany wyżej François Jullien, na dwie eks-

<sup>19</sup> Za: *ibidem*.

<sup>20</sup> Javary, C., Wang, A., *La Chine nouvelle. Être riche est glorieux*, Paris 2006.

<sup>21</sup> E. Haliżak, *Zmiana...*, *op.cit.*

<sup>22</sup> Jullien, F., *Chiny i „model zachodni”*. *Filozofia, poznanie, władza*, „Le Monde Diplomatique” 2007, nr 2 (12).

tremalne postawy, jakie przyjmują „ludzie Zachodu” w zetknięciu z Chinami. Receptą na nawiązanie stosunków gospodarczych lub jakichkolwiek innych relacji jest, według Chienga, porzucenie własnego „zachodnio-centrycznego”, „uniwersalnego” myślenia i otwarcie się na chiński sposób myślenia. Recepta autora jest – można by rzec – banalna: zanim zaczniemy formować jakąkolwiek pochopną opinię o Chinach, trzeba je najpierw zrozumieć<sup>24</sup>.

Trudno powstrzymać się od jeszcze jednego pytania: czy to jest w ogóle wykonalne?

Pierwsze testy praktycznego zastosowania „miękkich” narzędzi chińskiej polityki zagranicznej odbyły się w najbliższym środowisku ChRL, czyli w Azji Południowo-Wschodniej. Na wyniki nie trzeba było długo czekać. Od 1997 roku – traktowanego umownie jako narodziny chińskiej *soft power* – percepcja „Azjatyckiego Olbrzyma” w regionie Azji Południowo-Wschodniej uległa znaczącej zmianie. Chiny zaczęły być coraz częściej postrzegane jako potencjalne mocarstwo regionalne. Czyżby w takim razie jeden ze strategicznych celów, jaki wyznaczyła sobie władza w Pekinie doczekał się realizacji?

Otóż niezupełnie.

Jeśli zastanawiamy się nad tym, jak Chiny są postrzegane przez innych aktorów stosunków międzynarodowych, nie można pominąć chińskiego głosu „samokrytyki”.

Pragnę wyraźnie podkreślić te dwie perspektywy postrzegania, albowiem istnieje między nimi ogromna przepaść.

Pierwsze problemy w dialogu dwóch światów (zachodniego i chińskiego) pojawiają się już na poziomie językowym. Pozwolę sobie na dłuższą dygresję.

Wiosną 2004 roku chińscy i zagraniczni uczeni spotkali się w kurorcie Bo’ao na wyspie Hainan (południowe Chiny – Morze Południowo-Chińskie) w celu przedyskutowania nowego konceptu autorstwa Zheng Bijian’a (chińskiego intelektualisty). Jego nowa teoria „pokojowego wzrostu Chin” miała być odpowiedzią na stworzoną przez kilku zachodnich uczonych i działaczy politycznych teorię „chińskiego zagrożenia”. Według tej ostatniej, chińskie wkroczenie na scenę międzynarodową na początku XXI wieku miałoby przypominać „arogancki” wzrost Niemiec na początku XX wieku (o „odzyskiwaniu utraconego miejsca pod słońcem” pisał Paul Wolfowitz w swoim eseju z 1997 roku)<sup>25</sup>.

To spotkanie było jednym z serii spotkań mających na celu przetestowanie, wzmocnienie i promocję tego, co Zheng uważała za najlepszy sposób na ukrócenie negatywnego wizerunku Chin za granicą. Ale pojawił się „mały” problem, z którym zetknęli się chińscy uczestnicy forum w Bo’ao. Nie mogli oni dojść do porozumienia w kwestii precyzyjnego przetłumaczenia na język an-

<sup>23</sup> Chieng, A., *La pratique de la Chine*, Grasset, Paris 2006.

<sup>24</sup> Cooper, L., *Brand China*, The Foreign Policy Centre, February 7, 2007.

gielski chińskiego słowa *jueqi* – „wzrost”. Słowo *jue* bowiem składa się z dwóch ideogramów: pierwszy tworzy znak *shan*, który oznacza górę, drugi określony jest przez znak *chu* składający się z dwóch elementów – płaskowyżu oraz ruchów skierowanych ku górze i ku dołowi. I mimo, iż słowo *jueqi* może być używane w kontekście „wzrostu” siły państwowej czy politycznej to precyzyjne tłumaczenie nie pozostawia żadnych złudzeń – „trzęsienie ziemi”<sup>26</sup>. W słowniku angielsko-chińskim znajdujemy następujące tłumaczenie *jueqi*: „nagły wzrost, pojawienie się z zaskoczenia na horyzoncie” (w odniesieniu do góry lub do siły politycznej)<sup>27</sup>. Oczywiście Zheng nie miał na myśli „pokojuowego trzęsienia ziemi”. Ale zagraniczni krytycy polityki Chin od razu podchwycili wątek i zaczęli używać owej „nieszczęsnej” formuły w jej negatywnej wersji, chcąc w ten sposób zademonstrować jak niegodnym zaufania partnerem są Chiny.

Formuła „wzrostu Chin” pojawiła się już ponad 10 lat temu. Ale kiedy Zheng dodał przymiotnik „pokojuowy” (o pozytywnej konotacji) – to tylko rozżłościło międzynarodowych obserwatorów. Po prostu „pokojuowy wzrost” nie był konceptem wiarygodnym w oczach światowych uczonych, analityków czy polityków i pozostawał w całkowitym oderwaniu od rzeczywistości. Jak pisze w „Brand China” Ramo Cooper: „nikt naprawdę nie wiedział, co myślą ani co planują Chiny”<sup>28</sup>. W prasie zagranicznej opisywano Chiny jako państwo niebezpieczne i niestabilne. W rezultacie obietnica „pokojuowego wzrostu” wydała się światowej opinii publicznej mało wiarygodna. A ponieważ Chinom nie można było ufać, to w konsekwencji mówienie o „pokojuowym wzroście” nie miało najmniejszego sensu, a nawet szkodziło wizerunkowi państwa. Chińscy przywódcy szybko porzucili tę formułę, powracając do „pokojuowego rozwoju”, zasady, która właściwie wywodziła się od dengxiaopingowskiego „pokoju i rozwoju”, i która spotkała się z mniejszą krytyką zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz kraju. Jeszcze później Hu zaprezentował bardziej subtelną ideę „harmonijnego świata”<sup>29</sup>.

Czy próby łagodzenia opisanego wyżej politycznego „kryzysu międzynarodowego” przez nowe pokolenie chińskich strategów przyniosły jakieś rezultaty?

Chińczycy uważają swój naród za najbardziej wiarygodny naród świata. Opinia obcokrajowców jest dokładnie przeciwna<sup>30</sup>. Jeżeli już pojawią się jakieś pozytywne głosy, to dotyczą one głównie sfery ekonomicznej i spektakularnego wzrostu gospodarczego Chin, pojmowanego w kategoriach możliwości finansowego wzbogacenia się.

<sup>25</sup> Cooper, L., *Brand...*, op.cit.

<sup>26</sup> Pocket Oxford Chinese Dictionary, Oxford University Press, The Commercial Press, Hong Kong 2003.

<sup>27</sup> Cooper, L., *Brand...*, op.cit.

<sup>28</sup> Xiangyang, C., Xinwen, L., *Mission: bâtir un monde harmonieux*, Courier International, 2006, nr 831.

<sup>29</sup> Cooper, J., *Brand...*, op.cit.

Zdaniem Davida Lamptona (profesora i dyrektora studiów chińskich w the Johns Hopkins School of Advanced International Studies), w większości państw Azji nastąpiła zasadnicza zmiana w postrzeganiu chińskiego wschodzącego mocarstwa. Z poziomu zagrożenia nastąpiło przesunięcie na poziom nowych gospodarczych możliwości<sup>31</sup>.

Rzeczywiście, wiele rozwijających się państw (podkreślmy wyraźnie – „rozwijających się”) docenia ofertę współpracy, jaką proponuje oraz „warunki” (a raczej ich brak), jakie stawia swoim potencjalnym partnerom Pekin (właściwie jedynym warunkiem do spełnienia jest uznanie polityki „Jednych Chin”). O inwestycje chińskie zabiegają u siebie Ameryka Łacińska, Rosja, Azja Południowo-Wschodnia i Afryka.

To kiedyś tak bardzo „do wewnątrz zorientowane” państwo, dzisiaj poddane jest zewnętrznym ocenom. Straciły na aktualności słowa Deng Xiaoping’a, który w 1985 roku tłumaczył na spotkaniu Centralnej Komisji Wojskowej, że: „Chiny powinny iść własną ścieżką ekonomicznego rozwoju, nie zważając na reakcje i opinie innych krajów”<sup>32</sup>.

Chińscy urzędnicy i intelektualiści podejmują sporo wysiłku w celu wypracowania „czytelnego” i spójnego obrazu dzisiejszych Chin oraz przedstawienia upragnionego przyszłego stanu państwa. Niestety już na poziomie krajowym pojawia się wiele nieporozumień wynikających z różnic światopoglądowych i w rezultacie braku wspólnej wizji roli Chin w wymiarze krajowym i międzynarodowym. Ta wewnętrzna nierównowaga nie ułatwia Chinom zdobywania kredytu zaufania wśród międzynarodowych przywódców, który jest z kolei niezbędny dla obniżenia kosztów kolejnych faz chińskich reform. Ostatnie badanie BBC z 2005 roku pokazuje, że wizerunek Chin za granicą traci wyraźnie w „sondazach popularności”<sup>33</sup>.

Chiny przeżywają nie tylko konflikt interesów z Zachodem, ale znacznie głębszy i trudniejszy do wyśledzenia konflikt wartości. Tradycyjne chińskie wartości, między innymi kult rodziny i wierność konfucjańskiej zasadzie relacji władzy i autorytetu, są poważnie nadwerężane w wyniku presji ciągłych zmian, urbanizacji i rozwoju. Chińczycy czują się tożsamościowo zagubieni.

„W dobrych czasach, szykuj się na te gorsze” – głosi stare chińskie przysłowie<sup>34</sup>. W kontekście budowania państwowego wizerunku ChRL można potraktować je jako przypomnienie o tym, że kształtowanie obrazu państwa na potrzeby dzisiejsze (doraźne) nie wystarcza. Wizerunek państwa powinien również „wytrzymać” nieunikniony szok przyszłych reform. Dlatego też tylko trafny, prawdziwy, nowoczesny wizerunek kraju może sprostać temu zadaniu.

<sup>30</sup> Lampton, M., *The Faces of Chinese Power*, Foreign Affairs, January/February 2007, vol. 86, no 1.

<sup>31</sup> Ibidem.

<sup>32</sup> Cooper, J., *Brand...*, op.cit.

<sup>33</sup> Gentelle, P., *Chine...*, op.cit.

Aby go zrealizować, Chiny muszą pozbyć się starych instytucjonalnych i psychologicznych „zaszłości”<sup>35</sup>. Jak na razie chiński wizerunek i chińska rzeczywistość to dwa różne światy.

Największym zagrożeniem dla Chin może okazać się ich własny narodowy wizerunek. To czego brakuje Chinom, to umiejętność wyjaśnienia, co tak naprawdę dzieje się w kraju. Trzeba aby władza w Pekinie zaczęła mówić o „nowych” Chinach, tak aby to państwo przestało kojarzyć się zagranicznym rozmówcom tylko i wyłącznie z kilku-tysiącletnią historią, bogatą kulturą, Wodzem Mao, i represjami na Placu Tian’anmen. Uparte trzymanie się nieaktualnej już reklamówki „starych Chin”, podczas gdy do społeczności światowej dochodzą wiadomości o zmieniającym się obliczu tego kraju, tylko podkopuje wiarygodność władzy państwowej.

Tradycyjny wizerunek kraju powinien zostać uzupełniony i wzmocniony nowymi „produktami” – „świeżym” obrazem modernizujących się i dynamicznych Chin. Władza w Pekinie powinna zrozumieć, że „markę” kraju firmują nie tylko towary, będące przedmiotem obrotu handlowego, ale także atrakcyjność kultury oraz polityka i ideały polityczne – czyli produkty „miękkiej” siły państwa – które nie są w wystarczającym stopniu eksploatowane przez chiński departament „narodowej promocji i propagandy”<sup>36</sup>.

Podkreślanie przez decydentów ChRL ciągłych zmian składających się na „nową” rzeczywistość Państwa Środka jest zabiegiem koniecznym, aby skłonić mieszkańców innych państw do „zweryfikowania” zakurzonych wyobrażeń o tym kraju.

Chiny nie chcą być postrzegane wyłącznie jako „biorca” technologii, imitator zachodnich nowinek technologicznych, ale również jako jej „dawca”. Mówiąc krótko, Chiny mają ambicje zastąpienia metki „made in China” metką „made by China”.

Chiny są dzisiaj najprawdopodobniej najbardziej dynamicznym obszarem międzynarodowego porządku i jest to fakt, który przeraża nie tylko przywódców państw i rządów tego świata, ale i zwykłych obywateli. Zmiana tego wrażenia może być największym wyzwaniem stojącym przed Chinami.

## Pozytywne skutki nowego kierunku w polityce zagranicznej Chin

Coraz bardziej świadome wartości narzędzi *soft power* władze w Pekinie, z licznymi już sukcesami na swoim koncie, skutecznie wykorzystują jej dobroczynne właściwości.

<sup>34</sup> Cooper, J., *Brand...*, op.cit.

<sup>35</sup> Ibidem.

Dowodów na pozytywne skutki chińskiej *soft power* jest sporo. Należy ich szukać przede wszystkim na obszarze, na którym Chiny stawiały pierwsze kroki w swojej „miękkiej” polityce, czyli w Azji Południowo-Wschodniej. Są to przede wszystkim<sup>37</sup>:

- ♦ Zacieśnianie współpracy gospodarczej – wzrost wymiany handlowej między ChRL, a pozostałymi państwami w regionie.
- ♦ Wzrost wymiany kulturowej i językowej między Chinami a pozostałymi państwami regionu.
- ♦ Poprawa statusu społecznego Chińczyków mieszkających w wielu państwach Azji Południowo-Wschodniej.
- ♦ Rola Chin jako mediatora w kwestiach spornych w regionie.
- ♦ Rola Chin jako regionalnego lidera w sferze walki z przemytem narkotyków i handlem ludźmi.
- ♦ Zaangażowanie Chin w sektorach, w których Amerykanie są nieobecni.
- ♦ Bezwarunkowość chińskiego zaangażowania.
- ♦ Tani koszt i terminowość realizacji projektów infrastrukturalnych.
- ♦ Pomoc finansowa, techniczna i materialna dla najbiedniejszych państw regionu.

Absolutnym fenomenem w historii Państwa Środka jest fakt, że współczesne nam Chiny pozostają w dobrych relacjach z właściwie każdym krajem swoich „peryferii”, włącznie z Japonią i Indiami. Dlatego zastanawiając się nad skutkami chińskiej *soft power* w kontekście utrzymywania międzynarodowego i regionalnego porządku, należy uznać ją za sukces chińskiej dyplomacji.

### **Negatywne skutki, zagrożenia i obawy wynikające z reorientacji polityki zagranicznej państwa środka**

Mimo iż Chiny z sukcesem wykorzystują swój potencjał kulturowy, a chińscy dyplomaci stali się prawdziwymi globtroterami, podróżującymi po świecie w celu budowania i umacniania wzajemnych, dwu- i wielostronnych relacji oraz reprezentowania kraju na forach międzynarodowych, to chiński model państwowy pozostawia wiele do życzenia. Wyraźnie podkreślmy, że chiński model rozwoju znajduje swych zwolenników i naśladowców wyłącznie wśród reżimów autorytarnych, czyli głównie w państwach Trzeciego Świata<sup>38</sup>.

Bezmyślna implementacja chińskich wzorów gospodarczo-politycznych do całkiem odmiennych warunków i tradycji państwowych, może zwyczajnie się nie powieść. Poza tym, jak ma to już miejsce w Afryce czy Ameryce Ła-

<sup>36</sup> Kurlantzick, J., *China's...*, op.cit.

<sup>37</sup> Scobell, A., *China's...*, op.cit.

cińskiej, chińskie „bezwarunkowe” zaangażowanie o charakterze inwestycyjno-handlowym w państwach obu kontynentów nie sprzyja rozwojowi demokracji ani dobrych (odpowiedzialnych) rządów. Ponadto, brak jest jakichkolwiek mechanizmów, które monitorowałyby już na miejscu efektywny rozdział środków płynących z Chin<sup>39</sup>.

Tak prowadzona polityka rządu chińskiego tylko rozleniwia represyjnych przywódców czy to Afryki, czy Ameryki Południowej, którzy wykorzystując szczodrość „azjatyckiego brata”, odkładają „na później” reformy polityczne oraz gospodarcze własnego kraju, skupiając się wyłącznie na stymulowaniu wskaźników wzrostu gospodarczego.

Na chińskim modelu polityczno-gospodarczym mogą też zacząć wzorować się najbardziej autorytarni przywódcy państw południowoazjatyckich. Pekin aktywnie wspiera totalitarne reżimy w Kambodży i Birmie. Przywódca Kambodży, Hun Sen, z podziwem odnosi się do chińskiego systemu gospodarczego i politycznego<sup>40</sup>.

W taki oto sposób Chiny pośrednio zaburzają równowagę ekonomiczną i geostrategiczną w wielu państwach świata.

Coraz więcej zarzutów o nadużywanie „gościnności” jest kierowanych pod adresem Chin. Doszło bowiem do sytuacji, w której lokalne rynki w Afryce czy Ameryce Łacińskiej, nie wspominając już o Azji, zalewane są tanimi towarami chińskiej produkcji. W rezultacie, nie mogąc sprostać takiej konkurencji, miejscowi producenci zmuszeni są zamykać swoje zakłady. Poza tym istnieje obawa, że Afryka razem z Ameryką Łacińską zostaną zredukowane do roli dostawców surowców energii i nieprzetworzonych produktów rolnych do ChRL. Czyli towarów o znikomej wartości dodanej. Co nie sprzyja z kolei rozwojowi kraju, a przede wszystkim jego zasobów ludzkich. Jak podaje *The Economist*, eksport produktów rolnych (chodzi o nieprzetworzone produkty, głównie soję) z Argentyny stanowi 1 w całości struktury eksportowej tego kraju do Chin<sup>41</sup>.

Istnieje co najmniej kilka powodów, dla których Chiny postrzegane są przez międzynarodowych ekspertów z dziedziny gospodarki jako nieuczciwy gracz. Oprócz stosowania dumpingu i niedowartościowania narodowej waluty, podkreśla się brak szacunku dla środowiska naturalnego (Chiny przyczyniają się do jego degradacji; na przykład w północnej Birmie, chińskie przedsiębiorstwa powiązane z rządem w Pekinie przyczyniają się do masowego wylesiania) oraz „ryzyko” związane z pracą w chińskich fabrykach spowodowane brakiem jakichkolwiek norm bezpieczeństwa i bardzo niskimi zarobkami. Wielu opozycyjnych polityków w Afryce protestuje przeciwko nadmiernej eks-

<sup>38</sup> Lorenzo, M., *China and Africa: A New Scramble*, The Jamestown Foundation, China Brief, vol. 7, issue 7, April 5, 2007.

<sup>39</sup> Kurlantzick, J., *China's...*, op.cit.

<sup>40</sup> Lafargue, F., Demain, la guerre du feu. États-Unis et Chine à la conquête de l'énergie, Ellipses, France 2006.



ploatacji bogactw naturalnych kontynentu oraz złemu traktowaniu lokalnych pracowników przez chińskich właścicieli zakładanych tu firm<sup>42</sup>. Ponadto, zarówno w Ameryce Łacińskiej jak i w Afryce, wiele chińskich przedsiębiorstw zatrudnia swoich własnych, chińskich pracowników, co napotyka na sprzeciw miejscowej ludności. Dlatego też nowa inwestycja Chin w danym regionie wcale nie musi oznaczać dodatkowych miejsc pracy dla autochtonów.

Innym zarzutem kierowanym pod adresem Państwa Środka jest prowadzona przez nie polityka *sign first, talk later diplomacy*<sup>43</sup>. Chodzi o praktykę zawierania umów i kontraktów, których szczegółowe warunki uzgadniane są później, to znaczy po podpisaniu danego dokumentu. Taki „elastyczny” charakter umów daje Chinom możliwość większego manewru i wprowadzania dodatkowych korzystnych dla siebie uzgodnień.

Trzeba jeszcze wspomnieć o chińskiej polityce „broni za ropę” uprawianej w odniesieniu do takich państw Czarnego Kontynentu jak Sudan, Etiopia, Erytrea, Dżibuti, Zimbabwe, Angola czy Gwinea Równikowa<sup>44</sup>. Z jednej strony, podczas gdy światowi przywódcy obawiają się nowych konfliktów w regionie, Chiny, w ewidentny sposób łamiąc nałożone przez Zachód embargo na sprzedaż broni Afryce, zachęcają tutejsze reżimy do rozwijania dwustronnej współpracy wojskowej.

Wyznawana przez chińskich dyplomatów zasada oddzielania gospodarki od polityki wydaje się więc być realizowana tylko pozornie. Weźmy przykład Sudanu. Chiny sprzedając broń reżimowi w Chartumie, pośrednio włączają się w konflikt polityczny w Darfurze. A zatem deklarując „apolityczność” w stosunkach gospodarczych władze w Pekinie tracą wiarygodność.

Nie chodziłoby zatem o to, że Chiny przy zawieraniu stosunków handlowych nie biorą pod uwagę kwestii politycznych, ale raczej o to, że kompletnie ignorują konsekwencje polityczne, za które są po części odpowiedzialne, chociażby poprzez sprzedaż broni afrykańskim przywódcom.

## Granice chińskiej *soft power*

Jako że każda siła, nieważne czy mówimy o *hard*, czy *soft power*, posiada pewne „fizyczne” i „psychologiczne” ograniczenia, tak i chińska *soft power* w „naturalny” sposób napotyka na pewne granice swojego zasięgu.

Zdaniem wielu ekspertów, takim ograniczeniem jest sama natura komunistycznego państwa, które nie proponuje żadnej spójnej wizji świata, pozosta-

<sup>41</sup> Lam, W., *Beijing's Great Leap Outward: Power Projection with Chinese Characteristics*, The Jamestown Foundation, China Brief, vol. 7, issue 3, February 7, 2007.

<sup>42</sup> Kurlantzick, J., *China's...*, op.cit.

<sup>43</sup> Taylor, L., *China's Soft Power in Africa*, The Jamestown Foundation, China Brief, vol. 5, issue 21, October 13, 2005.

jąc w realiach wieku XIX i operując kategoriami dziewiętnastowiecznej wizji suwerenności państwowej oraz zasady „nieingerencji”. Zdaniem Bruce’a Gilley’a (eksperta w zakresie współczesnej polityki Chin i profesora stosunków międzynarodowych na New School University), niezależnie od tego, jak skuteczna będzie „miękka” ofensywa budowania atrakcyjności Państwa Środka, pozostanie ono krajem autorytarnym, które dławi społeczne zrywy „rewolucyjne”, a dysydentów politycznych osadza w więzieniach lub też w obozach „reedukacji przez pracę”. Gilley zauważa, że Chiny zdobywają wpływy w świecie, ponieważ stanowią potencjalne zagrożenie (militarne, ekonomiczne czy też polityczne) dla wielu państw. Może to doprowadzić w konsekwencji do rozbudzenia nastrojów podejrzliwości i obaw zwłaszcza wśród sąsiadujących z ChRL krajami<sup>45</sup>. Gilley nie wierzy w to, że Chiny mogłyby stać się kiedyś „łagodnym supermocarstwem”. Uważa on, że zasięg chińskiej „miękkiej” ofensywy ma swoje dosyć wyraźnie zaznaczone granice terytorialne.

Podobnego zdania jest Joseph Nye, który utrzymuje, że model chiński ma rację bytu jedynie w tych państwach, dla których autorytarny model politycznej „dyscypliny” i szybkiego wzrostu gospodarczego stanowi wartość aspiracyjną. Joseph Nye zwraca uwagę na jeszcze jedną kwestię, bardzo ważną z punktu widzenia efektywności „miękkiego” oddziaływania Chin. Mowa o mniejszościach narodowych. To, w jaki sposób Chiny traktują i będą traktować mniejszości narodowe w swoim kraju w dużej mierze wpłynie na postrzeganie tego państwa w świecie. W zależności od tego, czy te działania będą integrujące czy też represyjne, chińska *soft power* ulegnie albo wzmocnieniu, albo osłabieniu.

Granice chińskiej *soft power* „wyznaczone” mogą być jeszcze przez zasięg *soft power* innych państw – uczestników stosunków międzynarodowych. Ich konkurencyjne względem siebie działania nadają prawdziwą dynamikę światowemu systemowi. Podczas gdy wysiłki Pekinu na polu budowania i udoskonalania narzędzi *soft power* są niezwykle ambitne, globalne w swoim zasięgu i bezprecedensowe w historii Chin, daleko im jeszcze do amerykańskich instrumentów „miękkiej atrakcyjności”. Dlatego też, jak długo europejska i amerykańska, z akcentem postawionym zwłaszcza na tę drugą, *soft power* będzie władcą „serc i umysłów” mieszkańców naszego globu, tak długo chińska *soft power* będzie ograniczana w swoich globalnych dążeniach.

## Prognozy przyszłej roli Chin na arenie międzynarodowej

W 2003 roku, po chińskich obietnicach finansowej pożyczki, wzrostu inwestycji i wymiany handlowej oraz redukcji taryf dla Pakistanu, prezydent państwa

<sup>44</sup> Za: Rachman, G., *Les Limites du „Soft Power”*, Courrier International, 2007, nr 851.

Pervez Musharraf powiedział: „przeszłość należy do Europy, teraźniejszość do USA, a przyszłość do Azji”<sup>46</sup>.

„Nadchodzi epoka azjatycka” – prorokuje Liah Greenfeld (historyk, profesor Nauk Politycznych na Uniwersytecie Bostońskim).

Przewiduje się, że przed połową stulecia wkroczymy w azjatycką epokę historii.

Nadchodzi koniec epoki Zachodu. Główny konflikt drugiej połowy XXI wieku będzie się rozgrywał pomiędzy Chinami a Indiami. Dlatego, jak podkreśla Greenfeld, wypracowanie dobrych stosunków z Chinami i Indiami jest kluczowe dla naszej (mowa o Cywilizacji Zachodniej) przyszłości. Chiny i Indie, które w ostatnich dziesięcioleciach przejęły zachodni wynalazek nacjonalizmu i stały się państwami narodowymi, ze względu na swój rozmiar będą dominować w XXI wieku<sup>47</sup>.

Niall Ferguson (historyk, wykładowca historii politycznej i gospodarczej) przestrzega, że Europejczycy, podobnie jak Amerykanie, nie doceniają geopolitycznych zmian, które są efektem rozwoju chińskiej gospodarki. Nie oswili się z myślą, że rodzi się nowe mocarstwo, które chce i potrafi narzucać Zachodowi własne reguły gry. Sto lat temu delegacja przywódców europejskich odwiedzających Chiny miałyby prawo do zadufania. Na zachodnią Europę przypadała wówczas  $\frac{1}{3}$  produkcji światowej, a na Chiny, po stuleciu stagnacji gospodarczej, mniej niż  $\frac{1}{10}$ . To jednak historia, do której nie ma powrotu – przestrzega Ferguson<sup>48</sup>.

„«Cud» zawsze jest korzystniejszy dla tego, kto przychodzi na końcu” – twierdzi francuski pisarz polityczny Guy Sorman. Zauważa on, że Chiny, tak jak Korea, Japonia czy Tajwan 50 lat temu, czerpią zyski z technologii rozwiniętych gdzie indziej, które umożliwiają skrócenie okresu startu ekonomicznego o pół wieku. Dlatego też przyczyną chińskiego wzrostu jest, oprócz wiejskiego exodusu o nieznaną gdzie indziej skali, późny start, który dokonuje się w dodatku w otwartej na przepływ technologii i kapitału przestrzeni globalizacji. Tylko że, jak zauważa Sorman, pierwsze azjatyckie tygrysy postawiły na doskonalenie pracowników. Chiny natomiast stawiają na wyszk<sup>49</sup>.

Sorman uważa, że Chiny są jeszcze ekonomicznym „karłem” z dochodem na jednego mieszkańca dwudziestokrotnie mniejszym niż w Europie i produktem narodowym równym produktowi narodowemu Włoch. Nim ten „karzeł” stanie się gigantem przyćmiewającym Europejczyków, Japończyków i Amerykanów, musi przezwyciężyć wiele wewnętrznych sprzeczności<sup>50</sup>. Sorman zastanawia

<sup>45</sup> Kurlantzick, J., *East meets East*, Carnegie Endowment for International Peace, December 10, 2006.

<sup>46</sup> L. Greenfeld, *Nadchodzi epoka azjatycka*, „Dziennik-Europa” 2006, nr 123.

<sup>47</sup> N. Ferguson, *Prowincjonalna Europa w cieniu Wielkich Chin*, „Dziennik-Europa” 2005, nr 84.

<sup>48</sup> G. Sorman, *Wyzyskujący i wyzyskiwani: dwa chińskie narody*, „Dziennik-Europa” 2005, nr 75.

<sup>49</sup> Ibidem.

się również nad tym, czy określenie „rozwój” w ogóle pasuje do tego, co dzieje się teraz w Chinach. Zdaniem francuskiego pisarza, jeżeli już mówimy o „rozwoju” Chin to trzeba wyraźnie podkreślać, że rozwijają się one bardzo źle. Chiny, jak pisze Sorman, są krajem bardzo słabym, biednym i wewnętrznie niestabilnym. To bodaj jedyny kraj na świecie, gdzie podstawowe sektory publiczne nie istnieją<sup>51</sup>.

Guy Sorman przewiduje, że możliwość upadku banków, wybuch gigantycznej rewolty społecznej czy wielkiej epidemii położą kres systemowi chińskiemu w jego obecnej formie<sup>52</sup>.

„A zatem chiński cud nie istnieje” – obwieszcza w *Le Monde* ekspert ekonomiczny Françoise Lemoine. Bezrobocie, nierównomierność rozwoju<sup>53</sup>, starzenie się populacji, moralna „degrengolada” młodzieży (wzrost przestępczości, narkotyki, alkohol), odpływ młodych „talentów” za granicę, nieprzewidywalność instytucji politycznych, deficyt energetyczny, niewymienialność juana, wszechobecna korupcja, kumoterstwo, przestarzały i kruchy system bankowy oraz słabość systemu prawnego sprawiają, że Chiny nie są supermocarstwem. Udział Chin Ludowych w handlu światowym wynosi 5–6 %, produkt krajowy brutto to tylko 4% PKB globu. Chiny są wciąż daleko w tyle za USA czy Europą. Potęgą staną się nie prędzej niż za 15–20 lat<sup>54</sup>. W międzyczasie czeka je więcej wstrząsów niż kiedykolwiek dotąd, a kierunek zmian nie jest jasny.

W podobnym tonie swoją wypowiedź formułuje politolog i ekonomista, Robert Skidelsky, który uważa, że przepowiednie o „chińskiej dominacji” są przesadzone. Według niego, kraj ten ma mało do zaoferowania, gdy chodzi o jakiś wyróżniający się wkład w „rządzenie” światem<sup>55</sup>. Chodziłoby raczej o przywrócenie zakłóconego uprzednio naturalnego porządku niż ustanowienie swoistej hegemonii. Chinom brak jest, zdaniem Skidelsky’ego, hegemonicznych ambicji.

Już wkrótce oczy świata z jeszcze większą uwagą spoglądać będą na „Azjatyckiego Olbrzyma”. Igrzyska Olimpijskie w 2008 roku – nowy instrument chińskiej *soft power* – są ogromną szansą dla Chin. Szansą, której nie mogą zmarnować. Chińscy organizatorzy Igrzysk oczekują około 2 milionów zagranicznych gości i kilkadziesiąt tysięcy dziennikarzy<sup>56</sup>. Będzie to najprawdopodobniej naj-

<sup>50</sup> G. Sorman, *Chiny to tygrys z papieru*, „Dziennik-Europa” 2005, nr 84.

<sup>51</sup> Ibidem.

<sup>52</sup> Występują coraz większe różnice w zarobkach między obszarami wiejskimi i miejskimi; 20% najbogatszych Chińczyków odpowiada za konsumpcję 50% produkcji, podczas gdy 20% najbiedniejszej ludności konsumuje jedynie 4,7% wyprodukowanych w kraju dóbr.

<sup>53</sup> W. Jisi, *Skromny Sojusznik. Chińska propozycja dla USA*, „Dziennik-Europa” 2005, nr 80.

<sup>54</sup> W Chinach dotąd nie ukształtowała się sfera publiczna w zachodnim rozumieniu tego terminu. Obowiązki wobec państwa, rodziny, społeczności lokalnej wciąż pozostają wartością nadrzędną. Za: R. Skidelsky, *Długi cień Państwa Środka. Chiny w światowej gospodarce*, „Dziennik-Europa” 2006, nr 122.

<sup>55</sup> Oster, S., *R Pekin, ça sent le soufre*, *Courrier International* 2007, nr 858.

większa fala obcokrajowców w historii Państwa Środka. By dostać prawo organizacji Igrzysk, Chiny zobowiązały się między innymi do przestrzegania praw człowieka i wolności słowa, do pewnej ewolucji w zasadach stosowania kary śmierci<sup>57</sup>. Dotrzymując danej obietnicy udowodniłyby tym samym, że są wiarygodnym i odpowiedzialnym partnerem stosunków międzynarodowych. Gračem, z którym trzeba się liczyć. Pozostaje jeszcze do zrealizowania wielkie przedsięwzięcie logistyczno-infrastrukturalne związane z organizacją tej światowej imprezy sportowej. Ale z tym wyzwaniem Chińczycy powinni sobie poradzić bez większych problemów. Tempo pracy i postęp w realizacji poszczególnych projektów wprowadzają w zdumienie. Jeśli organizowane przez ChRL Igrzyska zakończą się sukcesem, jej „miękkie” wpływy w świecie bez wątpienia wzrosną.

Jakie są dzisiejsze Chiny?

Skąd my, mieszkańcy Zachodniej Cywilizacji mielibyśmy o tym wiedzieć, skoro sami Chińczycy nie byliby prawdopodobnie w stanie odpowiedzieć na to pytanie. Żywię głęboką nadzieję, że Igrzyska Olimpijskie 2008 roku dadzą nam możliwość, nam „barbarzyńcom”, odkryć „nowe”, nowoczesne Chiny. I, że oprócz sukcesów gospodarczych i modernizacyjnych przybliżą nam także mniej chwalebne aspekty „rozwoju” Chińskiej Republiki Ludowej. Może wówczas, porzuciwszy dotychczasowe stereotypy o Państwie Środka, spojrzymy na nie z innej, „świeżej” perspektywy.

To nie Chiny postanowiły spotkać Zachód, to Zachód przybył do Chin. Zrobił to poniekąd dwa razy: raz w XVI, raz w XIX wieku. Pierwsze zetknięcie było raczej łagodne, poprzez misjonarzy. Przyczyny drugiego spotkania były czysto ekonomiczne, związane z handlem opium. Dokonało się ono już nie za pośrednictwem zakonników, lecz kul armatnich. Jak pisze François Jullien, trzeba wrócić do tego momentu w historii, bowiem dzisiejszy renesans chińskiej potęgi sprawia, że zapominamy o tamtej – źródłowej – traumie. Tymczasem to właśnie ona, choć ukryta, wciąż wpływa na związki Chin z resztą świata. W chwili największego uzależnienia się od Zachodu, na początku XX wieku, istotne dla Chin stało się pytanie: jak Zachód doścignąć i przegonić? W odpowiedzi pojawiły się różne formy przystosowania do modelu zachodniego, przede wszystkim w dziedzinie nauki i polityki<sup>58</sup>. W niektórych dziedzinach, przynajmniej w polityce, jak się zdaje, Chiny są wciąż daleko, bardzo daleko od „ugięcia się”, to znaczy przyswojenia naszych modeli. Na jakim etapie jest dziś ten proces? Otóż Chiny właśnie dochodząc do miejsca, w którym Zachód już jest, to znaczy powoli zaczynają go wyprzedzać. Jeszcze 10 lat temu panowała w Chinach milcząca zgoda na to, że trzeba z pokorą przyjąć wyższość zachodniej kultury. Ale czy jest tak dziś? – pyta francuski sinolog. Mnóstwo

<sup>56</sup> G. Sorman, *Chiny...*, op.cit.

<sup>57</sup> F. Jullien, *Chiny...*, op.cit.

Chińczyków uważa, że wielkie chwile Europy minęły. Teraz Chiny stają się nieuchronnie, poprzez cichą transformację, jednym z nowych światowych „liderów”. Tym bardziej, że nie próbują arogancko się narzucać, co zawsze odstręcza. Robią to na swój sposób: niezauważalny, delikatny, pozornie słaby, czyli poprzez narzędzia własnej soft power. Lecz w gruncie rzeczy z chińskiego punktu widzenia świat po prostu odzyskuje swój normalny kierunek.

„Każda bitwa jest wygrana lub przegrana, zanim w ogóle jeszcze zostanie stoczona” – zwykł mawiać słynny chiński mistrz strategii wojennej SunTzu<sup>59</sup>. Czy Chiny wygrają swoją bitwę? Czas pokaże. Jedno jest pewne, Chiny bez wątpienia właśnie wracają na światową scenę.

## Abstrakt

What do we know about today's China? Apart from China's great economic boom, China's Great Wall, Chairmen Mao, Tian'anmen events, can we think of anything else? The key word to better understanding of modern China is Chinese *soft power*. For about 10 years China has been consequently minimizing its *hard power* in international relations, especially in South East-Asia, focusing on creating its *soft power* strategy.

By expanding its economic relations, active and mature diplomacy, financial, technical and logistic support for developing countries as well as promoting its own language and culture, China unnoticeably spreads its influence on new countries and regions. With determination and consequence China realizes its vital goal – creation of Great China.

Thanks to its instruments of *soft power* China is coming back on the world's stage, becoming its new “leader”. Will China become a new “Evil Empire” that in the XXI century will “wage a war” on the United States for the political and economic leadership of the world?

## Abstrakt

Co wiemy o współczesnych Chinach? Czy oprócz chińskiego boomu gospodarczego, Chińskiego Muru, Wodza Mao, wydarzeń na placu Tian'anmen, Państwo Środka może kojarzyć nam się jeszcze z czymś innym? Słowem-kluczem do próby zrozumienia dzisiejszych Chin jest chińska soft power (miękką siłą). Od około 10 lat Chiny konsekwentnie minimalizują rolę swojej hard power w stosunkach zewnętrznych, zwłaszcza w regionie Azji Południowo-Wschodniej, skupiając się na tworzeniu strategii soft power.

Poprzez zacieśnianie stosunków gospodarczych, aktywną i dojrzałą dyplomację, wsparcie finansowe, techniczne i logistyczne dla państw rozwijających się oraz promowanie chińskiej kultury i języka, Chiny niepostrzeżenie rozciągają swoje wpływy na coraz to nowe regiony świata. Bardzo zdecydowanym i konsekwentnym krokiem zmierzają ku realizacji swojego najważniejszego celu – budowy Wielkich Chin.

Chiny poprzez narzędzia własnej soft power właśnie wracają na światową scenę stając się jednym z jej nowych „liderów”. Czy zatem w XXI wieku na arenie walki o przywództwo gospodarcze i polityczne świata do walki ponownie staną Stany Zjednoczone, a miejsce nowego „Imperium Zła” zajmą Chiny?

<sup>58</sup> The Denma Translation Group, *The Art...*, op.cit.